GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 199

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Lipca 1828 roku we Srodę.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 22 Lipca 1828 r.

Wexle.	Kurant Polski. żądano. zł.	gr.	płacon. zł.	gr.
Amszterdam za 250 zł. H. 2 m.	—		—	
Berlin 100 r. tal. 2 mies.	602	—	600	
Gdańsk, 100 tal, 2 mies.	—	—	—	
ditto z kr. terminem	—	—	—	
Hamburg, 300 m. k, 2 mies.	912	—	909	
Londyn, 1 funt szter. 3 mies.	41	15		
Petersburg 100 r.b. 1 mies.		—	—	
Paryż, 300 fran. 2 mies.	492		—	
Wiedeń, 150 zł. reń. 2 mies.	627	—	—	
Wrocław, 100 tal: z kr: ter:	—	—	—	

Gotowe pieniądze	Kurant Polski. żądano zł.	gr.	płacon. zł.	gr
Złoto Polskie	—	—	—	
Imperjały ros. -	—	—	—	
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	9	20	7
ditto stare - -	20	8	20	6
ditto austrjackie -	20	3	19	28
Frydrychsdory -				
Pruski kurant 100 tal.				
Assygna. Ros. 100 rubli			174	10

Papiery.	pr Ct	Kurant Polski. żad. zł	gr.	płac. zł.	gr
Listy zastawne, za 100 złot.	4	86		85	7½
Obligacje hypoteczne				75	
Assekuracje skarb: 100 złot.				74	
Obligacje pragskie 100 złot.				74	
Dow: k. centr. lik: za żołd				35	
Zapisy drogowe				75	

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

GDAŃSK dnia 17 lipca. — Handel zbożem coraz lichszy, tak dalece że nic prawie nie odchodzi. W tygodniu od 11 do 17 lipca sprzedano ze zboża polskiego tylko 145⅓ łasztów pszenicy 131 do 133 funtowéj, za ktorą płacono po 290 do 317 Fl; dwie partje poślednieyszéj odeszły, jedna po 260, druga po 267½ Fl.

Przez Toruń do Gdańska przeprowadzali płody polskie od 19 do 15 lipca, następujący szyprowie: Pacoski i komp. 41⅔ łasz. pszenicy, Firstenberg 1440 belek, Tenże 442 bel., Krasuski 1058 sztuk drzewa okrągłego i 6 sążni opałowego. Wernordyn 140 szt. ditto, 5 sążni dito, Tenże 1564 szt. ditto, 60 sążni ditto, Bernstein 3872 sztuk ditto, 136 sztuk ditto, Holtzman 181 szt. ditto, 20 sążni ditto, Brawarski 137 cetnarów potażu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

—*Kommissja województwa mazowieckiego.*— Ponieważ taryffa celna przez rząd pruski na lata 1828 i 1830 inclusive wydana, a mianowicie drugi onéj oddział, wskazujący pobór cła wchodowego, podziela pod pozycją 25 cukier, we względzie opłaty cła na trzy klassy, stanowiąc:

a). Pod lit: *y*, Nro 1, od cetnara cukru rafinowanego po talarów 10.

b). Pod lit: *y*, Nro 2, od cetnara faryny i mąki cukrowéj do użytku kuchennego po talarów 8.

c), Pod lit: *y*, Nro 3, od cetnara cukru surowego na użytek rafinerji po talarów 4.

Zaś oddział 3 téj taryffy w ustępie 1, Nro 3, stanowiąc cło tranzytowe od cukru rafinowanego na 1 talar od cetnara, powołał się na pozycją powyżéj wymienioną Nro 25, lit: *y*, Nro 1 i 2, z czego powzięta została wątpliwość: czyli komory pruskie do téj opłaty nie pociągają cukru surowego nierafinowanego, na użytek kuchenny tranzyto prowadzonego w brew taryffie konwencyjnéj, która na tego rodzaju cukier w pozycji 16 lit: *y*, Nro 2, tylko 20 groszy srebrnych czyli 4 złotych polskich od cetnara cła tranzytowego przepisuje; przeto okoliczność ta dała powód do zniesienia się z rządem pruskim, celem zapewnienia się o ścisłem zachowaniu opłat cła tranzytowego, przepisanych taryffą dołączoną do artykułu 17 konwencji handlowéj w Berlinie pod dniem 27 lutego (11 marca) 1825 roku zawartéj.

O skutku takowego zniesienia się, reskryptem kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 2 czerwca r. b. Nro 36,873 zawiadomiona, kommissja województwa mazowieckiego podaje do powszechnéj wiadomości, nastąpione w tym względzie oświadczenie się rządu pruskiego: że opłata cła tranzytowego po jednym talarze od cetnara w oddziale III, ustępie 1, Nro 3 taryffy celnéj pruskiéj na lata od 1828 do 1830 inclusive wskazana, jedynie tylko do cukru rafinowanego się stosuje, wszelki zaś cukier surowy, bądź to na użytek rafinerji, bądź to na użytek kuchenny tranzyto prowadzony, po 20 srebr: groszy czyli zł. pol. 4 od cet-

nara, tak jak dotąd i nadal opłacać będzie.—Działo się
w Warszawie dnia 28 czerwca 1828 roku. — Za radcę
stanu, prezesa: referendarz stanu kommis. wojewódzki.
Kożuchowski. — Sekr. jlny. *Filipecki*.
— *Kommissja województwa mazowieckiego.* — Gdy
według zaprowadzonego przez kommissją przychodów
i skarbu reskryptem z dnia 27 lutego roku b. Nro
66,569 nowego urządzenia, wszelkie kary sądowe i po-
licyjne od dnia stycznia r. b. w kwitarjuszach prze-
kazywane będą, a pokwitowania z tych kar dla debentów,
nie mogą już bydź drugostronnie na awizacjach udzie-
lane, lecz tylko na formalnym kwicie, z kontrolli kwi-
taryuszowéj wyciętym, wydane bydź winny; przeto o
tém kommissja wojewódzka interessowane osoby uwia-
damia, z tém ostrzeżeniem, ażeby się każdy w uzyska-
niu formalnego jak powyżéj kwitu dopilnował, inaczéj
bowiem w razie doznania jakowéj straty, sam sobie wi-
nę przypisze. Zarazem kommissja wojewódzka uwia
damia, iż co do dawniejszych podobnegoż rodzaju na-
leżności, mianowicie po koniec roku 1819 zalegających,
które w papierze stępla szacunkowego były w kontro-
li skarbowéj, według dawnych awizacji uiszczane, ta-
kowe teraz równie jak z lat 1820, 1821 i 1822 w goto-
wiźnie do kassy główněj wojewódzkiéj przesyłane bydź
mają, a to za pozyskaniem kwitów również z kontrolli
kwitarjuszowéj wyciętych. — W Warszawie dnia 12 kwie-
tnia 1828 r. Za radcę stanu prezesa, referendarz stanu,
kommissarz wdzki: *Kożuchowski*. Sekretarz jeneral-
ny. *Filipecki*.

—Dawno pożądane drugie wydanie elementarnego dla
dzieci polskich dziełka, pod tytułem: *Wiązanie dla He-
lenki*, znacznie pomnożone i rycinami ozdobione, wy-
szło już z druku u A. Gałęzowskiego i komp. Cena
jego złp. 3 gr. 10; sprzedaje się w kantorze dopiero
wspomnionéj drukarni przy ulicy Żabiéj pod Nr. 472,
oraz w innych xięgarniach warszawskich.

FRANCJA. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia
7 lipca naradzano się nad budżetem ministerjum du-
chownego i wychowania publicznego. Minister spraw
duchownych skreślił obraz wydatków swojego depar-
tamentu. Od roku 1711 zaprowadzono we Francji 478
zakonów żeńskich a w 12 poprzednich latach pod Napo-
leonem, zaprowadzono ich 1523. Nikt nie wątpi o po-
żyteczności podobnych zgromadzeń. Co się tycze zako-
nów męzkich, które we Francji miały się nieprawnie
rozszerzać, już poprzednik jego X. Frayssinous nie
uznał tych instytutów i nieprzeznaczał dla nich ze skarbu
żadnego wsparcia. On sam nie wykrył nigdzie śladu
kommunikacji rządu z przełożonymi tych zakonów.
Względnie sposobu myślenia duchowieństwa niesłusz-
na zachodzi obawa. Kiedy jednych zatrważa fanatyzm,
drudzy obawiają się o obalenie wiary. Usiłowaniem
będzie ministrów wykonywać prawa otwarcie i poskra-
miać przywłaszczenie i wykroczenia. W angielskich
rozprawach parlamentowych nigdy duchowieństwo nie
jest przedmiotem. Wszelkie przeciw niemu pociski są
bez użytku, albowiem ustawa wyrzekła w téj mierze, a
rząd zaprzysiągł jéj zachowanie. Mówca stawał nastę-
pnie w obronie duchowieństwa i nadmienił, że nigdy
nie miało ono zamiaru narzucać krajowi ustaw polity-
cznych. Owszem własny duchowieństwa interes pole-
ga na przywiązaniu do nadanéj ustawy, która jest nie-
zachwianą podstawą zasad politycznych i uświęconych.
P. Dupin czynił rozmaite uwagi nad organizacją ducho-
wieństwa, żądał, aby w szkołach prawa, uczono prze-
pisów kanonicznych i t. p. W końcu przyjęto prawie
jednomyślnie wydatki ministerjum duchownego. Przy-
stąpiono do budżetu wychowania publicznego. P. Le-
clerc de Beaulieu nalegał o zniesienie monopoljum uni-
wersytetu. Ostatnie postanowienie o seminarjach na-
zwał nietolerującém, albowiem przepisuje sumieniowi
przysięgę, na wzór owéj w Anglji, którą właśnie tego
roku parlament skassował. Przez zakaz nieupoważnio-
nych zgromadzeń, dosięgnięto nietylko Jezuitów ale tak-
że inne zgromadzenia. Minister wychowania publicz-
nego bronił postanowienia o seminarjach i uniwersytetu.
Francja ma 38 gimnazjów, 300 szkół w gminach, 1900
prywatnych instytutów naukowych; nie można zatém
uskarżać się na monopoljum, bo instytuta te mają tylko
nad sobą nadzór. Ani wątpić, że ustawa zapewnia
wolność sumienia, ale ustawa nie nadaje każdemu wol-
ności uczenia. Rzecz ta nie jest religijnéj, ale politycz-
néj natury. Każdy przekonywać powinien, że ulega
władzy krajowéj, a nie zagranicznéj. Na posiedzeniu
izby deputowanych dnia 8 lipca, rozprawiano w dal-
szym ciągu o budżecie wychowania publicznego. P.
Lepine mówił w tym samym duchu jak na poprzedniém
posiedzeniu P. Beauclerc, przeciw monopoljum uniwer-
sytetu i postanowieniu o seminarjach: Ministrowie do-
zwalają nieszczęśliwych koncessji, poddają kraj przez
szkolny przymus konskrypcji, zniechęcają młodzień-
ców, poświęcających się stanowi duchownemu. P. Vien-
net oświadczył, że gdyby nie było ministerjum wycho-
wania publicznego, wcale nie nalegałby o jego zapro-
wadzenie, ale gdy już jest zaprowadzone, należy mu
starać się, aby wychowanie publiczne odpowiadało du-
chowi ojczystych instytucji. Ale ministerjum powinno
zarazem mieć odwagę do bronienia dobréj sprawy prze-
ciwko tym, którzy teraz podnoszą się w imieniu
wolności i tolerancji, aby ocalić swoje panowanie.
Mowca mówił następnie o prześladowaniu za byłych
ministrów, metody wzajemnego uczenia i twierdził
iż pod administracją ich upadło 1100 szkół wzajemnego
uczenia. Teraźniejszym ministrom radził podźwignąć
te szkoły. Na lekcjach języka greckiego i łacińskiego,
możnaby oszczędzić dla nauki języków żyjących dwa la-
ta, tym bardziéj, że Francuzi co do znajomości ję-
zyków obcych, daleko stoją za innemi narodami cywili-
zowanemi. Byli ministrowie nienawidzili szczególnie
historji Francji, a w Angulemskiéj szkole morskiéj,
gdzie z resztą nie ma morza, zamiast historji, innych dla
wojska bezużytecznych, uczono nauk. Wogólności szkoły
na prowincji podupadły. Przywrócenie szkół normalnych
jest koniecznie potrzebne. W końcu zaklął mowca
ministrów, aby nigdy nie spuszczali z uwagi nadzoru nad
wychowaniem publiczném, a tym, którzy upatrują szczę-
śliwość w ciemnocie, nie miał nic powiedzieć, oprócz
tego, aby porównali Hiszpanję ze Szkocją, Kalabrję z
Saxonją; nakoniec był tego zdania, że błędne i niesy-
stematyczne wychowanie, szkodliwsze jest dla kraju, jak
zupełna ciemnota. Hrabia la Bourdonnaye mówił prze-
ciw małym seminarjom. Winszujemy sobie (rzekł) po-
wrotu porządku prawnego, ale nie widzę prawa, wo-
znaczeniu liczby uczniów na 20,000. Nikt także niema

prawa zapytywać się duchownego, chcącego pełnić obowiązki nauczycielskie, czy należy do związku, który jako nieznany, nie może się sprzeciwiać prawom krajowym. Trzeci artykuł ustawy brzmi: *każdy Francuz może sprawować urzędy obywatelskie i wojenne*. Nadaremnie szukałem dodatku: *Wyjąwszy członków téj lub owéj kongregacji*. Wprawdzie odwołują się niektórzy do dekretu Ludwika XVI, wydanego przeciw Jezuitom, ale Jezuici ówcześni już nie żyją, a do teraźniejszych nie można stosować dawnego rozkazu. Dla czegóż mają być poświęcone duchowi absolutyzmu i dowolności swobody systematu konstytucyjnego? Nie mam nic przeciw nadzorowi wychowania publicznego ze strony rządu, ale kiedy nas chcą zmusić do uczenia się tylko tego, co nam pozwalają i sposobem tym, a nie innym, w tenczas zdaje mi się, jak gdyby nas rozciągano na łożu Prokustesa i jak gdyby kalecząc, chciano uczynić nas jednokształtnemi. Tolerancja w wychowaniu, potrzebna jest jako podstawa tolerancji religijnéj. Dzisiaj zabroniono nauczycielstwa członkom kongregacji, jutro wypędziemy protestantów, a następnie przyjdzie koléj na polityczne stronnictwa, i w końcu nikt nie będzie pewien swoich praw, swojéj własności, swego urzędu. Jedyne środki uniknienia wykroczeń, podaje sprawiedliwość. Nie można pozwalać sobie postępowania nieprawnego, z powodu zmartwienia, że gimnazje są puste, i że $\frac{9}{10}$ ojców rodzin, więcéj zaręczeń innych, niż wiadomości wymagają. Nawet bezbożni i nieobeeni chcą dać dzieciom swoim wychowanie religijne, a gdyby nawet życzenia ich, były przesądem, niesłychana rzecz żeby na nie uderzać postanowieniami. Nie byłoby tych postanowień, gdyby ministrowie sami sobie byli zostawieni, ale niemieli oni dosyć siły do odparcia obcego wpływu. Niechże więc teraz w milczeniu ponoszą pociski i przybiorą za godło *vae victis*. Minister Vatismenil, wyrzucał poprzedniemu mowcy, że sofizmował, dowodził, że mianowicie w publicznem wychowaniu, ograniczenia są prawne, chociaż i on jest za rozmaitością jak największą w nauczaniu, zapytał nakoniec, czy można nazywać gimnazja pustemi, kiedy 51,000 uczniów do nich uczęszcza. P. Dubourg sądził, że ministerjum wychowania publicznego niema żadnego celu. P. Dupin wynurzył radość, że postanowienia w mowie będące, stronników wyłaczeń i przywilejów, zamieniły w przyjaciół wolności, burzycieli szkół lankasterskich w obrońców bezkresowéj tolerancji w rzeczach naukowych. Po raz pierwszy nawróciło prześladowanie. Gdyby żył Molière, miałby dziś obfite materjały do komedji, którąby mógł nazwać męczennicy imaginaryjni. P. S. Marie utrzymywał, że uniwersytetu hierarchja sprzeciwia się ustawie. Wielki pieczętarz wykazywał, że postanowienie dosięga tylko towarzystwa religijne, niemające upoważnienia. Niebędą one zamknięte, ale zostawać mają pod zwierzchnością uniwersytetu. W żadnym razie niezostaną naruszone prawa właścicieli. W końcu przyjęła izba pierwszą część budżetu tyczącą administracji centralnéj wychowania publicznego. Co do drugiéj części zaproponowała kommissja zmniejszyć stypendja w gimnazjach o 50,000 fr. Pan Laborde żądał, aby tę summę obrócono na instrukcją w szkołach elementarnych. Pan Labourdonnaye zarzucał mu, że niemoże rozporządzać funduszem publicznym bez zezwolenia królewskiego. Minister skarbu oświadczył, że izbie niewolno stanowić większych wydatków, a minister niemoże inicjować bez zezwolenia królewskiego. Prezes przytoczył przykład z r. 1826, w którym izba wydatki o 6000 fr. powiększyła. Z tém wszystkiém na powtórne przełożenie ministra skarbu, odłożono ten przedmiot do najpierwszéj sessji. Następnie zamieniła się izba w tajny wydział w celu wysłuchania sprawy o własnym jéj budżecie. Radzono zaprowadzić w nim oszczędności, a między innemi skassować urzędowe ekwipaże dla prezesa, światło drzewo i t. p. dla kwesterów.

HISZPANJA. — z *Madrytu dnia* 1 *lipca*. Rząd rozkazał postawić w gotowości do pochodu jak najspieszniéj roczny kontyngens 21,000 ludzi. Mówią jednak, że wysłanie wojska na granicę portugalską, z mniejszą popierane jest gorliwością, co ma być skutkiem zatrzymania się jeszcze wojska francuzkiego w Kadyxie. Oprócz tego plan ministra wojny doznaje zkądinąd wielkich przeszkód, a mianowicie, iż pomimo ufności w wojsku, uznał minister za rzecz przyzwoitszą trzymać go w pewnéj odległości od granicy portugalskiéj i w oddziałach odosobnionych, tak jednak, iżby w razie potrzeby łatwo je można zgromadzić. — Policja zabrania rozmawiać o wypadkach w Portugalji i zwraca baczne oko na wszystko, co się dzieje w stolicy. — Uważają za rzecz pewną, że stronnicy Don Miguela główne swoje podpory mają w Paryżu. (G. B.)

PORTUGALJA. — Główną przyczyną przybycia do Lizbony okrętu brazylskiego Joas VI, ma być ta okoliczność, że Don Pedro żąda, aby mu rząd portugalski przysłał 6,000 wojska do ukończenia wojny z republikanami. — Junta tymczasowa w Oporto, ma oprócz wojska na obronę swoją 4,000 ochotników, należących do pierwszych rodzin i uekwipowanych własnym kosztem. Ochotnicy ci składaią cztery wyborowe bataljony. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Właściwa Pora Żniwa.

Wielu gospodarzy Angielskich i Francuzkich, obstaje za wczesném żniwem.

Gdy kłosy dojrzeją, w ówczas ziarna się marszczą, twardnieją, odstają od plewy, i wysypują się za najmniejszém poruszeniem, a stężała, wyschła, biała słoma, nie stoi już prosto, lecz schyla się ku ziemi. W takim stanie będące zboże, uważano dotąd za zupełnie dojrzałe, porę zaś tę za najwłaściwszą do odbywania żniwa. Teraz przeciwnie, dla wielu ważnych korzyści, zalecają tak zwane żniwo zielone. Odbywa się ono w ówczas, kiedy jeszcze słoma jest pełna soków i zielona (wyjąwszy tę część, na któréj kłosy są osadzone, a która zazwyczaj ma kolor żółty), kiedy ziarna jeszcze są miękkie, lecz już nie mleczne, i dopokąd roślina zupełną giętkość posiada.

Zboże dojrzewa od wierzchołka, to jest: krążenie soków ustaje najprzód w częściach źdźbła wyższych, co się z ich żółknienia poznaje. Kłos dojrzały zgina przestaje ciężarem niedojrzałą jeszcze słomę ku ziemi, i przestaje wciągać w siebie soki. Jak skoro więc krążenie soków w wyższych źdźbła częściach, tuż pod kłosem ustaje, przestaje razem i ziarno ciągnąć poży-

wność ze źdźbła pozostałego, a tém bardziéj z ziemi. Odkładać więc jeszcze żniwo, kiedy już ziarno do tego stopnia dojrzałości przyszło, jest to bezpotrzebnie wystawiać je na zmiany powietrza. Można nawet rozpoczynać żniwo, 4ma lub 5cią dniami wprzódy, gdyż już soki wtedy mało zasilają ziarno, a cyrkulacja ich bardzo jest powolna. Choćby się zaś zboże zebrało z pnia i wtenczas, kiedy krążenie soków jest większe, to bynajmniéj potém dojrzewać nie przestaje, czego wiele, na innych roślinach, przykładów widziemy, kwiaty np. koniczyny czerwonéj, długo jeszcze po skoszeniu są świeże, gdy będą złożone w cieniu. Nasiona w każdym owocu dojrzewają, gdy się ten wcześniéj, aniżeli zupełnie dojrzeje, zbiera: toż rozumie się i o zbożu. Doświadczenie uczy, że proces dojrzewania odbywa się po zebraniu nawet zboża zielonego; byleby tylko nie było w tym stanie związywane, i na wpływ światła lub zmian powietrza wystawione. Gospodarze doświadczeni, nie raz uważać mogli, że czasem w całéj okolicy zboże niedojrzałe, przy pięknéj pogodzie w przeciągu 4rech lub 5ciu dni zupełnie dojrzewa. Takie też właśnie, 4 lub 5 dniami wprzódy mogłoby już być z żęte.

Tak w czasie żęcia, jako i potem, gdy się o zwykłéj porze odbywa żniwo, dla zbyt otwartych kłosów, osypuje się najlepsze ziarno, i trudno jest, owszém prawie niepodobna zapobiedz, aby nie odpadały i wniwecz nie szły same nawet kłosy i źdźbła, kiedy słoma jest wyschła i stwardniała; im zaś gatunek zboża jest delikatniejszy, tém oczywiście, ztąd wynikająca szkoda, musi być większa. Przeciwnie, kiedy się zboże zbiera zielone, zamknięte kłosy wzbraniają wysypywać się ziarnu, a dla gibkości, każde niemal źdźbło bez wyjątku, pilny żniwiarz zebrać może.

Przez późne żniwo traci się zwykle dobre ziarno, przez wczesne, które zabezpiecza od téj straty, więcéj się zbiera ziarna miernego, a liczba dobrego ziarna w obudwu razach, prawie jest równa. Jeżeli w porze żniwa wczesnego i późnego przytrafi się wiatr gwałtowny w ówczas można się przekonać o pożytku, jaki wynika ze żniwa zielonego.

Jeżeli zboże jest gęste i zielskiem przerosłe, albo jeżeli ciągle panują niepogody, wówczas prędko żołknieje i porasta. W takim razie, wczesne żniwo usuwające kłos z pod tak szkodliwych wpływów, a wystawujące go na wolne krążenie powietrza, zawsze pożądany skutek ciągnie za sobą.

Przez żniwo wczesne polepsza się także i słoma, co do pożywności, a gospodarz więcéj mając czasu, jak zwykle, na zebranie zboża, mniejszą liczbą rąk obywać się może.

Ztąd wynika, że rozpoczynając żniwo 8 lub 10 dniami wcześniéj, a niżeli zboże zupełnie dojrzeje, nietylko ziarno nic na swéj dobroci nietraci, lecz owszem zyskuje na ilości; bo się ochrania od wpływu wiatru i deszczu; słoma się polepsza, a mniej rąk żniwo zajmuje. (z G. K.)

Nać kartoflana na paszę zimową dla koni owiec i dla bydła rogatego.

Było niemal powszechném mniemaniém, (pisze niemieckie pismo gospodarskie p. t. *Der Land und Hauswirth* za mi: marzec 1828) że nać od kartofli, a mianowicie w gruncie wilgotnym sadzonych, jest szkodliwa zdrowiu zwierząt domowych. Jakkolwiek zdanie to podziela znany agronom Whitlaw, jest ono przecież zupełnie mylne. Liczne doświadczenia przekonały już o tém, a najpewniéjszym w téj mierze dowodem jest ta okoliczność, że roku upłynionego, prawie w całéj Litwie pruskiéj, żywiono z wielkim skutkiem, konie, bydło i owce suszoną nacią kartoflaną za zielona ściętą i ze słomą mieszaną, a to w braku zupełnym innéj paszy, przez posuchę roku 1827, w téj prowincji zrządzonym.

Ponieważ tak ważny przedmiot niemoże być bez interesu dla gospodarzy wiejskich, a mianowicie w okolicach ubogich w paszę i w siano; podobnież w miejscach gdzie z powodu znacznie pomnożonych owczarni ostrożnie z paszą postępować należy, aby na jéj niedostatek niewystawić się; sądzimy, że z przyjemnością powezmą gospodarze obszerniejszą nieco w téj mierze wiadomość, podaną do pism niemieckich przez pana Nordmann, w tych słowach.

»Gospodarując na wsi od lat 25, uważałem ciągle chów bydła a mianowicie w większém gospodarstwie, za jednę z główniejszych gałęzi przemysłu rolniczego. Takiego będąc przekonania, starałem się zawsze zaopatrzyć się w dostateczną ilość zimowéj paszy, a ciągłe do tego dążenie zwłaszcza w latach mniéj urodzajnych, podawało mi rozmaite myśli zastąpienia szczupłości zwyczajnéj paszy przez odpowiedniejszy jéj surogaty. Między wielu, nać kartoflaną znalazłem najkorzystniejszą, bo zdrową i pożywną, i odtąd używam jéj stale przy następującém z nią obejściu się: Nać kartoflaną ścina się w tenczas gdy już owoc jest zupełny, a w kilka dni potem gdy już obwiędnie, zbiera się i układa pospołu z słomą rzepakową, w stogi około 60 cetnarów trzymające. Stosunek naci do słomy jest jak 1 do 4, to jest do jednego centnara naci, 4 centnary słomy brać należy. Zostawiając na wolném powietrzu ułożone stogi, nać między słomą prędko wysycha, nic swéj zieloności nietracąc, a słoma przez wciągnienie w siebie wilgości z naci, przybiera smak i pożywność. Owce taką słomę jedzą z chciwością.«

Nowy materjał garbarski.

Jest to roślina zwana *Vaccinium Myrtillus*, (Borówka Czernica), któréj używa zwielką korzyścią Jan Rapedius garbarz w Berncastle nad Mozelą. Tylko $3\frac{1}{4}$ funta potrzeba suszonéj Borówki czernicy do wygarbowania jednego funta skóry, gdy tymczasem kóry dębowéj potrzeba sześć funtów. Przy rozpoznawaniu skóry wygarbowanéj za pomocą téj rośliny, przekonano się, że lepsza była od skóry garbowanéj sposobem zwyczajnym.

Wyciągnięte numera w 713 ciągnieniu loterji liczbowéj, są następujące:

45. 74. 47. 68. 17.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.